

Działkowcy w sieci urzędniczych absurdów

Niespełna cztery miesiące zostało **Polskiemu Związkowi Działkowców** na uregulowanie stanu prawnego gruntów rodzinnych **ogrodów działkowych**. Nabycie do nich prawa użytkowania umożliwiła nowa ustawa o ROD. Przez minione ponad półtora roku Związek wykonał tytaniczną pracę w tym zakresie. Niestety mimo przepisów, które w rzeczywistości, pozwalają na potwierdzenie stanu faktycznego, niektóre gminy piętzą przed PZD trudności i zwlekają z wydaniem decyzji, co działa ze szkodą dla działkowców.



Wejście w życie ustawy o rodzinnych **ogrodach działkowych** 19 stycznia 2014 roku dało **Polskiemu Związkowi Działkowców** dwa lata na uregulowanie sytuacji prawnej gruntów. Dotyczy to ROD położonych na terenach, które są własnością Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego. W tym czasie miała zapaść decyzja o likwidacji ogrodu, bądź na wniosek PZD, o przyznaniu jemu prawa użytkowania do terenów ROD. O prawo takie PZD może się ubiegać, kiedy ogród spełnia przynajmniej jeden warunek wymieniony w art. 76 ustawy o ROD. Zalicza się do nich m.in. położenie ogrodu na terenach państwowych, wpis tego terenu do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jako zieleni działkowa, istnienie ogrodu od

co najmniej 30 lat (ogród musiał zostać założony przed 19 stycznia 1984 roku) oraz posiadanie przez ogród statusu stałego.

Związek dba o ogrody działkowe

Większość polskich rodzinnych **ogrodów działkowych** spełnia kryteria wymienione w art. 76 ustawy o ROD. Dlatego PZD, korzystając z dobrodziejstwa tego aktu prawnego, aktywnie występuje z wnioskami o przyznanie mu tytułu prawnego do terenów ogrodów.

W całej Polsce Związek dotychczas złożył 1218 wniosków, co stanowi 71 proc. powierzchni wszystkich ROD bez tytułu prawnego. Łączna powierzchnia **ogrodów działkowych** wskazanych we wnioskach to ponad 7,5 tys. hek-

tarów. Niestety dotąd rozpatrzone i wydano decyzje dotyczące zaledwie 234 rodzinnych **ogrodów działkowych**. Zastanawiająca jest zatem ta urzędnicza opieszałość i wszystkie klody rzucane pod nogi **Polskiemu Związkowi Działkowców**. Mowa o absurdalnych próbach obarczenia działkowców opłatami za uzyskanie tytułu prawnego do ogrodów i nieuzasadnione prawnie wymaganie co raz to kolejnych dokumentów.

Urzednicy wstrzymując się z wydawaniem decyzji próbują zyskać na czasie. Bowiem przyznanie prawa użytkowania **Polskiemu Związkowi Działkowców** daje ogrodom dalszą gwarancję istnienia, a procedura likwidacji takiego ROD dla władz samorządowych bardzo się komplikuje. Tymczasem pomysłów, zwłaszcza

tych komercyjnych, na wykorzystanie terenów ogrodów jest od groma.

Urzędnicze wymówki

Kodeks postępowania cywilnego przewiduje okres 30 dni na wydanie decyzji administracyjnej, w tym także tych w odpowiedzi na wnioski **Polskiego Związku Działkowców**. W rzeczywistości PZD i działkowcy czekają na decyzję urzędu nawet kilka miesięcy. Ciężko stwierdzić czy to roszczenia, którymi obciążone są niektóre ogrody, zwłaszcza te warszawskie, tak skutecznie blokują ich wydawanie. Być może w tych sytuacjach urzednicy obawiają się brać za nie odpowiedzialność, licząc, że uda im się zbyć działkowców milczeniem.

W innych miastach, takich jak Katowice czy Kraków, urzednikom również brakuje determinacji w podejmowaniu decyzji. W niektórych wydano zaledwie pojedyncze decyzje, tak jak w Gdańsku, Częstochowie czy w Bydgoszczy, podczas gdy pozostałe wnioski w dalszym ciągu czekają na rozpatrzenie.

Sprawa jest kuriozalna, bowiem urzednicy mają za zadanie jedynie potwierdzić stan faktyczny. PZD chce nabyć prawo użytkowania do ogrodów, które istnieją na terenie miast od kilkudziesięciu lat i na stałe wrosły w ich krajobraz. Jednak nagle okazuje się, że to co było proste i oczywiste jest w opinii urzedników dużo bardziej skomplikowane. Zaskaniają się oni potrzebą przeprowadzenia pracochłonnych i długich analiz stanu prawnego gruntów. Z dnia na dzień zaczynają też potrzebować dodatkowych dokumentów, np. map, których wysokie koszty sporządzenia mieliby ponieść działkowcy. Nie ma jednak ani jednego przepisu, który wymagałby tych wszystkich dodatkowych formalności. Nie sposób nie odnieść wrażenia, że trwa walka o każdy dzień o odsunięcie w czasie korzystanych dla Związku i działkowców decyzji. Taką bowiem metodę stosują zarówno urzednicy we Wrocławiu, jak i w Warszawie. Jednak w obydwu tych przypadkach, po skargach PZD, Samorządowe Kolegium Odwoławcze stwierdziło niezrozumiałą opieszałość z ich strony i wyznaczyło prezydentom miast konkretne terminy na rozpatrzenie wniosków. Związek nie pozwoli na dalsze zabawy losem działkowców i polskich ogrodów.

Czy da się zrobić na ogrodach?

Tam, gdzie jest szansa na sprawne uregulowanie stanu prawnego gruntów ROD, urzednicy poszli o krok dalej. Szczególną kreatywnością wykazał się Prezydent Kielc, który zażądał od działkowców rocznej opłaty za prawo do terenów ogrodów. Chciał otrzymywać zaledwie złotówkę rocznie, jednak liczy się sam fakt, a nie wysokość opłaty. Dlaczego działkowcy mają płacić nawet tę symboliczną złotówkę za coś, co w świetle obowiązujących przepisów przysługuje im nieodpłatnie? Dla Polskiego Związku Działkow-



ców i użytkowników ogrodów postawa Prezydenta Kielc jest zupełnie niezrozumiała. Okazała się również taka dla Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które przyznało PZD rację i tym samym potwierdziło, że decyzje wydawane w oparciu o art. 76 ustawy o ROD mają charakter nieodpłatny, a żądanie odpłatności jest dodatkowym elementem i powoduje rażące naruszenie prawa.

Kielecka sprawa niestety nie jest jednak pierwszą. W podobny sposób próbował potraktować działkowców Prezydent Rzeszowa, który w wydaniu decyzji przyznającej Związkowi prawa do terenów ROD, widział okazję na dodatkowe wpływy do miejskiego budżetu. Jego działania zablokowało Samorządowe Kolegium Odwoławcze, które zanegowało decyzję Prezydenta i stanowczo wypowiedziało się, że decyzje podejmowane na podstawie art. 76 ustawy o ROD nie mogą być obciążone żadnymi opłatami.

PZD tarczą działkowców

Polski Związek Działkowców nieustannie musi pilnować przestrzegania zapisów ustawy o rodzinnych **ogrodach działkowych**, w tym artykułu 76. PZD podejmuje szereg działań, aby ochronić interesy działkowców i zapewnić ogrodom gwarancję dalszego istnienia. Nie przesadzono jest stwierdzenie, że bez niego rodzinne **ogrody działkowe** zostałyby już dawno rozprzedane,

a ich majątek roztracony. Potwierdza to zaskakujące postępowanie polskich urzędników względem przyznawania Związkowi praw do terenów ROD. Dlaczego ludzie, którzy powinni służyć obywatelom, utrudniają działkowcom życie? Można się tylko domyślać, że zapewne wydawanie decyzji o przyznaniu prawa użytkownika dla PZD nie jest dla urzędu korzystne. Gdy tereny ogrodów są prawnie zapisane PZD, dużo trudniej jest doprowadzić do ich likwidacji, a ich tereny sprzedać pod inwestycje.

Nie wszyscy są jednak przeciwno działkowcom. Prezydent Gliwic podjął decyzję, w której stwierdził, że prawo do terenów ogrodów powinno być nadawane Związkowi niezwłocznie w przypadkach, gdy nie występują żadne problemy geodezyjno – prawne. A co więcej, ma się to odbywać w sposób nieodpłatny. Nie można mówić, że Prezydent Gliwic zrobił jakiś ukłon w stronę działkowców, ale na docenienie zasługuje fakt, że postępuje on zgodnie z przepisami ustawy o ROD i nie próbuje ich podważać wzorem prezydentów innych miast.

Pomimo ciągle napotykanym trudności i oporu ze strony administracji państwowej, można być pewnym, że PZD zrobi wszystko, aby zabezpieczyć interesy działkowców i uchronić ich przed fantazyjną i zupełnie sprzeczną z wykładnią prawa interpretacją przepisów przez urzędników.

AD